

# Jerzy Myszor

---

## Akcja charytatywna w diecezji katowickiej w latach 1925-1939 : Cele i zasady działania

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 35/2, 406-416

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

wojny celnej z Niemcami. Nie wnikając w szczegóły polityki niemieckiej zmierzającej do zamknięcia własnego rynku wewnętrznego przed polskim węglem, podkreślenia wymaga to, iż wojna celna wywołać mogła kryzys w polskim przemyśle wydobywczym, trudny wręcz do oszacowania i w konsekwencji doprowadzić do gwałtownego wzrostu bezrobocia. Jednak najbardziej pesymistyczne przewidywania, znajdujące w tym czasie odzwierciedlenie na łamach górnośląskich gazet, nie sprawdziły się. Wprawdzie wywóz do Niemiec górnośląskiej rudy żelaza zmniejszył się o połowę, a węgla w jeszcze większym stopniu, tym niemniej wojna celna nie przyniosła planowanych przez rząd niemiecki skutków. Przyczyniło się do tego przede wszystkim znalezienie nowych rynków zbytu, co było następstwem strajku górników brytyjskich w tym czasie. W takiej sytuacji gospodarczej nieunikniona była pewna radykalizacja nastrojów wśród robotników górnośląskich, która z kolei negatywnie wpływała na stopień akceptacji solidarystycznych idei głoszonych przez ChZZ. Stosunkowo skromne poparcie dla tego związku przekładało się na jego umiarkowaną liczebność sięgającą kilkunastu tysięcy członków przez cały okres międzywojenny. Liczba członków wynosiła: w 1923 r. – 13,3 tys., w 1925 r. – 14,8 tys., w 1928 r. – 13,6 tys., w 1930 r. – 10,1 tys., a w 1932 r. – 8 tys. Spadku liczebności na początku lat trzydziestych nie można było uniknąć ze względu na wielki kryzys gospodarczy<sup>18</sup>.

Przewrót majowy w znaczący sposób wpłynął na funkcjonowanie także ruchu związkowego w województwie śląskim. Organizacje robotnicze, również te o charakterze chrześcijańskim, zmuszone zostały do określenia swojego stosunku do nowej siły politycznej, ważącej na obliczu społecznym Górnego Śląska – obozu sanacyjnego. Tak Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, jak i Zjednoczenie Zawodowe Polskie w równie negatywny sposób odniosły się do nowego ugrupowania rządzącego, bowiem takie stanowisko zajęły patronujące im partie polityczne: odpowiednio chadecja i NPR. Przewrót majowy przyspieszył i zintensyfikował więc próby zjednoczenia chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Na ścisłą współpracę chadecji i NPR trzeba było wprawdzie czekać jeszcze wiele lat, ale w Katowicach już 6 II 1927 r. na zjeździe Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych na województwo śląskie połączono tę organizację z krakowskim Polskim Zjednoczeniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W efekcie tej konsolidacji powstało Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, używające także zmodyfikowanej poprzedniej nazwy Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych na województwo śląskie, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie. Na czele organizacji stanął krakowianin Jan Puchałka, a jego zastępcami zostali wówczas Wojciech Sosiński z Górnego Śląska i ks. Ludwik Kasprzyk

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Przemysłu i Handlu, sygn. 3227, [b.p.]; K. B ł a c h u t, *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach 1919–1939*, Wrocław 1975, s. 63–75; A H r e b e n d a, *Górnośląska klasa...*, s. 187–188.

z Krakowa. Zwycięstwo tendencji zjednoczeniowych miało swe źródło również w świadomości rodzącej się konkurencji. Nie było tajemnicą, iż śląska sanacja, chcąc uzyskać poparcie również środowisk robotniczych, utworzyła własną organizację związkową, która potencjalnie stać się mogła groźnym rywalem dla dotychczas istniejących central. Takie obawy wiązano z utworzoną jesienią 1928 r. Generalną Federacją Pracy, która trzy lata później stała się częścią prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych (ZZZ). Wspomniane obawy nie okazały się zresztą płonne. Pod koniec 1929 r. kilka organizacji branżowych kierowanych przez Pawła Musioła opuściło centralę chrześcijańskich związków, by w 1933 r. stać się częścią ZZZ. Przewrót majowy nie miał natomiast większego wpływu na kondycję niemieckich związków zawodowych o charakterze chrześcijańskim, obecnych na Górnym Śląsku. Neutralny stosunek do sanacji deklarowały: Christlicher Bergarbeiterverband oraz Christlicher Metalarbeiterverband, przed 1926 r. aktywnie działające w strukturach Zespołu Pracy<sup>19</sup>.

Opuszczenie przez wielu działaczy związkowych struktur Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych spowodowało, że ani w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, ani w drugiej połowie lat trzydziestych, związek ów nie odgrywał już istotnej roli na Górnym Śląsku. Nie oznaczało to jednak w żadnym wypadku kryzysu chrześcijańskiej myśli społecznej na tym terenie. Nie można o tym mówić choćby ze względu na osobę biskupa śląskiego ks. Stanisława Adamskiego, jednego z największych autorytetów w tej dziedzinie, który swoją osobą i obecnością na Górnym Śląsku zapewniał chrześcijańskiej myśli społecznej żywotność i aktualność. Zauważyć można tu było inne zjawisko polegające na tym, że ideały chrześcijańskich związków zawodowych realizowało wiele dużych organizacji pracowniczych, których nazwy jednak nie wskazywały bezpośrednio na religijne inspiracje. Tradycyjne przywiązanie w życiu codziennym do wartości chrześcijańskich było tu na tyle silne, że nie tylko partie polityczne, ale i związki zawodowe, a może te drugie w szczególności, nie mogły go pominąć, chcąc zyskać większe poparcie społeczne. W rezultacie idee solidaryzmu społecznego stały się ważnym elementem oferty programowej tak ZZZ, jak i ZZP, co prowadzi do wniosku, iż formalnej słabości chrześcijańskich związków zawodowych w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku w żadnym razie nie można utożsamiać z kryzysem proponowanych przez Kościół metod rozwiązywania konfliktów społecznych<sup>20</sup>.

Dobrym przykładem przejmowania postulatów chrześcijańskich związków zawodowych przez inne centrale była ogromna popularność na Górnym Śląsku w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego tzw. świętówek i urlopów turnusowych jako sposobu walki z bezrobociem. W tym czasie akceptowały je bez wyjątku wszystkie organizacje związkowe, co zaciera-

<sup>19</sup> M. Paździora, *Chrześcijański ruch...*, s. 460–462

<sup>20</sup> *Ruch zawodowy...*, t. 2, cz. 1, s. 408; M. Paździora, *Chrześcijański ruch...*, s. 461–464.

ło fakt, iż jako pierwszy z pomysłem świątówek i urlopów turnusowych występował właśnie Chrześcijański Związek Zawodowy. Stosowanie świątówek i urlopów turnusowych nie dotyczyło w równym stopniu wszystkich pracowników. Szczególnie często obejmowano tym systemem osoby w młodym wieku i nie posiadające rodzin na utrzymaniu. O zjawisku takim informowały sprawozdania z działalności Funduszu Pracy, w których podkreślano, że praktyka ta występuje niemal we wszystkich górnośląskich zakładach zmuszonych wprowadzać świątówki i urlopy turnusowe. Była to konsekwencja przyjęcia jako priorytetu polityki zatrudnienia na Górnym Śląsku, zapewnienia pracy przede wszystkim osobom mającym na utrzymaniu rodziny. To słuszne, jak sądzono, kryterium, decydujące o kolejności przyjmowania do pracy, szybko zaowocowało jednak bardzo niebezpiecznym procesem gwałtownego rozszerzania się bezrobocia wśród młodzieży. Osób poszukujących pracy w wieku od 14 do 21 lat było na polskim Górnym Śląsku w 1930 r. zaledwie 600, ale w 1933 r. już ponad 1700. Problem ten dotyczył zresztą nie tylko Śląska, ale i całej Polski. By mu przeciwdziałać, utworzono, obejmujące swym zasięgiem cały kraj, Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Z kolei przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskiem powstały tzw. Ochotnicze Drużyny Robotnicze. Obie te instytucje szczególnie zabiegać miały o tworzenie nowych miejsc pracy dla osób młodych, a także otaczać ich wszechstronną opieką socjalną<sup>21</sup>.

Temat niniejszego artykułu wymaga od autora ustosunkowania się do całego XX w. Stwarza to historykowi poważny problem zwłaszcza w odniesieniu do niedawnej przeszłości lub współczesności. O ile bowiem przez ponad czterdzieści powojennych lat polski ruch związkowy podporządkowany został zupełnie obowiązującej doktrynie politycznej i skrajnie scentralizowany, co przekreślało możliwość funkcjonowania chrześcijańskich związków zawodowych, a także wszelkich innych nie akceptujących powojennego porządku politycznego, to lata dziewięćdziesiąte przyniosły odrodzenie również aktywności pracowniczej. Brak jednak odpowiedniego dystansu czasowego do tych wydarzeń nie pozwala historykowi kompetentnie odnieść się do programu i zasad funkcjonowania związków tej generacji. Wydaje się jednak, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że również współczesne organizacje działające na Górnym Śląsku, nie tylko zresztą związki zawodowe, czerpią nadal z dorobku chrześcijańskiej myśli społecznej i tradycyjnej religijności, tak charakterystycznej dla Górnego Śląska w XIX w., okresie międzywojennym i późniejszym.

---

<sup>21</sup> A. H r e b e n d a, *Życie codzienne bezrobotnych na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, [w:] A. H r e b e n d a, J. W ó d z, *Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska*, Warszawa 1992, s. 28.

## **CHRISTLICHE GEWERKSCHAFTEN IM XIX UND XX JAHRHUNDERT IN OBERSCHLESIEN – AUFGABEN UND IHRE REALISATION**

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der industrielle Charakter von Oberschlesien entschied darüber, dass die mit dem Schutz der Arbeitsrechte verbundenen Probleme schon seit dem Ende des XIX Jahrhunderts auf diesem Gebiet als einige der wichtigsten galten. Sie wurden auch von den katholischen Geistlichen aufgenommen und entsprachen der sozialen Kirchenlehre.

Infolgedessen, schon in den 70er Jahren des XIX Jahrhunderts engagierten sich die Priester sehr oft für die Bildung der ersten die Arbeitsrechte zu schützenden Organisationen, aus denen weiter klassische Gewerkschaften entstanden. Hier wurden Methoden eingesetzt, die in anderen Teilen Deutschlands von den Zentrumsparteifunktionären ausgearbeitet wurden. Die erste derartige Organisation war die Gesellschaft für Gegenseitige Arbeiterhilfe in Oberschlesien, die 1874 gegründet wurde. Die wichtigste Bedeutung erlangte jedoch die Gewerkschaft für Gegenseitige Hilfe der Christlichen Oberschlesienarbeiter. Sie entstand im Jahre 1889, und bedeutende Verdienste für ihre Gründung hatten besonders Priester Stanisław Radziejowski und Adam Napieralski. Diese Organisation, wie alle unter dem Patronat der christlichen Kirche funktionierenden Organisationen, förderte das solidarische Programm, indem sie den revolutionären Kampf ausschloss. Die Geistlichen hatten auch ihren großen Anteil an der Bearbeitung der ideellen Prinzipien für die schon typische Gewerkschaft, zu der die 1902 gegründete Polnische Berufsvereinigung zählte. Im Zeitraum zwischen zwei Weltkriegen nahm die Bedeutung der christlichen Gewerkschaften zu. Zu den größten Gewerkschaften jener Zeit gehörten die Christliche Gewerkschaft, die infolge der Spaltung in ZZP 1923 gegründet wurde, sowie die nach dem Maiumbruch entstandene Vereinigung der Christlichen Gewerkschaften. In Schlesien waren auch deutsche christliche Gewerkschaften tätig. Der Zweite Krieg und die Nachkriegsjahre waren für die normale Tätigkeit derartigen Organisationen nicht günstig. Ihre Wiedergeburt ist jedoch heutzutage zu bemerken.

**Ks. JERZY MYSZOR**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **AKCJA CHARYTATYWNA W DIECEZJI KATOWICKIEJ W LATACH 1925–1939. CELE I ZASADY DZIAŁANIA**

Po zakończeniu I wojny światowej najdotkliwszym problemem rujnującym budżety domowe i osobiste na Górnym Śląsku była inflacja wynosząca kilkaset procent. Pojawiła się kwestia bezrobocia. W kwietniu 1926 r. liczba bezrobotnych sięgnęła 75 tys., od następnego roku zaczęła maleć, jednak kryzys gospodarczy gwałtownie powiększył liczbę osób pozostających bez pracy – w październiku 1932 r. było ich 117 tys., co stanowiło prawie 60% wszystkich bezrobotnych w Polsce (około 200 tys.). Od 1934 r. liczba bezrobotnych znowu zaczęła powoli maleć<sup>1</sup>.

W roku budżetowym 1934/1935, a więc w okresie pierwszych objawów lepszej koniunktury, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach przez swoje agendy rozdysonował na cele ujęte w pozycji „Akcja pomocy i opieki doraźnej nad bezrobotnymi” za pięć miesięcy 5 mln 343 tys. zł, z czego 3 mln 668 tys. zł pochodziło z funduszu wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy. Stanowiło to ponad 68% wydanych środków na te cele. Większość środków przeznaczono na zapomogi pieniężne dla bezrobotnych, na tworzenie nowych miejsc pracy, pomoc lekarską, dofinansowanie robót publicznych, dopłaty do kolonii dla dzieci i inne formy pomocy materialnej, a tylko 2%, to jest 125 tys. zł przypadło na organizację i dotowanie tzw. kuchni dla bezrobotnych<sup>2</sup>. W 1928 r. Urząd Wojewódzki w Katowicach przekazał na utrzymanie kuchni ludowych 81 571 zł, z czego 37 436 zł to subwencje wojewódzkie, 33 735 zł – miejskie, a 10 400 zł pochodziło ze sprzedaży bonów obiadowych<sup>3</sup>. Stosunkowo niska dotacja na kuchnie może oznaczać, że ich tworzenie, utrzymanie oraz zakup produktów żywnościowych miało swoje źródło w różnych instytucjach pry-

<sup>1</sup> S. Fertacz, *Lecznictwo i opieka społeczna*, [w:] *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, pod red. F. Serafina, Katowice 1996, s. 537.

<sup>2</sup> „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1934, R. 1, s. 158. Na terenie miasta Katowice w 1928 r. funkcjonowało 7 kuchni ludowych, z których kuchnie przy klasztorze Bonifratrów w Bogucicach, w Zakładzie św. Elżbiety przy ul. Warszawskiej i Zakładzie św. Jadwigi w Załężu istniały od kilkudziesięciu lat, natomiast nowe powstały przy kościele Świętych Piotra i Pawła, przy kościele Mariackim, w Załężu przy ul. Narutowicza (pod kier. burmistrza Widucha) i w Zakładzie ks. Markieffi w Bogucicach pod kier. ks. Ścigały. Por. *Działalność miasta Katowice na polu opieki społecznej. Sprawozdanie administracyjne za rok 1928*, Katowice [1928], s. 55.

<sup>3</sup> Pewna grupa korzystających z kuchni ludowych rekrutowała się z osób, które nie miały ochoty po prostu gotować w domu. Porcja zupy kosztowała 10 gr.

watnych, akcji charytatywnej prowadzonej przez Kościoły i związki wyznaniowe. Były i inne powody niższych niż należałoby się spodziewać dotacji na kuchnie ludowe; zmniejszające się bezrobocie nie skracało kolejek stojących po darmowy obiad, tak przynajmniej oceniał sytuację kierownik decernatu Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim. Jego zdaniem, długotrwały okres bezrobocia przyzwyczajają do pobierania różnych darmowych świadczeń z opieki społecznej lub prywatnych instytucji charytatywnych, dlatego władze wojewódzkie zmniejszały dotacje, a w okresach poprawy sytuacji gospodarczej likwidowały podległe im placówki<sup>4</sup>.

Statystyki urzędowe ujawniają przy okazji preferencje, jeśli chodzi o kierunki działania prywatnej akcji charytatywnej. Poza kuchniami ludowymi, które uważane były za jedno z ważniejszych form doraźnej pomocy dla bezrobotnych, władze miasta Katowice w 1928 r. dotowały organizacje uroczystości I Komunii św. dla biednych dzieci (dla 692 dzieci – 28 811 zł, czyli przeciętnie 41 zł na jedno dziecko). Subwencje płynęły także do zakładów dobroczynnych i sierocinców – samorządowych i kościelnych (katolickich i ewangelickich), w wysokości 14 tys. zł. Kilkanaście towarzystw kościelnych (polskich i niemieckich) otrzymywało jednorazowe subwencje na urządzenie „gwiazdki”<sup>5</sup>.

W sytuacjach kryzysowych, jakie miały miejsce w okresie międzywojennym w latach 1922–1925, 1929–1934, władze kościelne wraz z administracją państwową podejmowały skoordynowane wysiłki, które miały na celu ukazanie społeczeństwu, że problemowi biedy, bezrobocia i jego skutkom można przeciwstawić solidarne działanie, wyrażające się nie tylko w wyrazach współczucia. Niewątpliwie działaniem obliczonym na efekt propagandowy było tworzenie tzw. Komitetów Ratunkowych, do których wchodziłi prominentni ludzie polityki i Kościoła. Były to jednak inicjatywy jednorazowe, które zamierały z chwilą poprawy sytuacji gospodarczej lub wyczerpania się środków materialnych i energii działaczy. Wzorem dla międzywojennej akcji niesienia pomocy osobom i rodzinom dotkniętym nędzą materialną w naszym regionie był Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (KBK), zorganizowany przez bpa Adama Stefana Sapiechę w 1914 r.<sup>6</sup> W sierpniu 1924 r. z inicjatywy ks. Augusta Hlonda, ówczesnego administratora apostolskiego, powstał Śląski Komitet Ratunkowy, niosący pomoc ofiarom kryzysu gospodarczego, jaki został wywołany inflacją, stabilizacją waluty oraz niemiecko-polską wojną celną. Ks. August Hlond przewidywał, że Komitet Ratunkowy może zgromadzić duże środki materialne, które postanowiono dzielić między potrzebujących nie centralnie, lecz za pośrednictwem parafialnych komitetów. W

<sup>4</sup> *Działalność miasta Katowice na polu opieki społecznej...*, s. 56.

<sup>5</sup> Tamże, s. 55–59.

<sup>6</sup> J. M a j k a, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX w.*, [w:] *Księga tysiąclecia*, cz. 1, Lublin 1969, s. 562.

wielu parafiach, wzorem Katowic, zawiązały się komitety pomocy, które ograniczyły się do prowadzenia kuchni ludowych. W parafialnych (lokalnych) komitetach w zarządzie zasiadali wspólnie proboszcz i naczelnicy gmin. Życzeniem ks. Hlonda było powstanie takich kuchni zwłaszcza w dzielnicach przemysłowych. Uważał, że duchowieństwo, w obawie przed nadużyciami finansowymi, powinno sprawować nad nimi kontrolę. Koordynacją kościelnej akcji zajmował się sekretariat Śląskiego Komitetu Ratunkowego, pod kierownictwem ks. Maksymiliana Wojtasa, odpowiedzialnego za sprawy dobroczynności w Administracji Apostolskiej<sup>7</sup>. Podobne komitety na szczeblu centralnym i wojewódzkim (Komitet Pomocy dla Powodzian) zawiązywano po letniej powodzi w Małopolsce w 1927 r. Chęć przyjęcia z pomocą poszkodowanym skłoniła wojewodę Michała Grażyńskiego do zawiązania komitetu pomocy; w liście do bpa Arkadiusza Lisieckiego z dnia 10 IX 1927 r. zwrócił się z prośbą o przyjęcie honorowego członka owego komitetu<sup>8</sup>. Tego rodzaju inicjatywy powoływano do załatwienia doraźnych potrzeb; aktywność spadała czy wręcz zamierała, jak wyżej wspomniano, w okresie wzrostu koniunktury gospodarczej.

Nadchodzący kryzys gospodarczy w Polsce pod koniec lat dwudziestych początkowo nie wzbudził zaniepokojenia władz kościelnych. Dopiero w styczniu 1929 r., po konferencji Episkopatu Polski obradującego w Gnieźnie, prymas Polski August Hlond zwrócił się do wszystkich biskupów ordynariuszy z propozycją wydelegowania księży i świeckich na specjalny kurs mający na celu ożywienie pracy charytatywnej w diecezjach<sup>9</sup>. W czasie konferencji Episkopatu Polski bp Wincenty Tymieniecki i bp Stanisław Kostka Łukomski referowali skutki kryzysu gospodarczego dla życia religijnego. Jednym z groźniejszych skutków, które pojawiły się w wielu ośrodkach przemysłowych, była – jak podkreślił prymas Hlond – „radykalizacja społeczeństwa”. Zaniepokojenie władz kościelnych wzbudziła zarówno radykalizacja postaw społecznych wykorzystywana przez komunistów i socjalistów zwłaszcza w ośrodkach miejskich, jak i brak koncepcji rozwiązywania problemu bezrobocia w parafiach.

Dotychczas Kościół usiłował rozwiązywać problem biedy materialnej i jej skutków przez przebudowę świadomości społecznej, zwłaszcza u tych, którzy trzymali ster władzy politycznej i gospodarczej. Kościół apelował do sumień, a przejawy nasilającej się nędzy materialnej i jej konsekwencji w sferze moralnej usiłował rozwiązać metodami charytatywnymi. W tym klimacie powstały lub rozwinęły działalność liczne stowarzyszenia, które wprost (jak na przykład Konferencje Wincentego à Paulo) lub pośrednio zaczęły się zajmować akcją charytatywną. Słabością tych działań, obok niewątpliwych zalet, do których należy wzrost poczucia soli-

<sup>7</sup> *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego* 29 VIII 1924, nr 19, poz. 290.

<sup>8</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAKat], Caritas vol. I (1923–1933), Wojewoda Michał Grażyński do bpa Arkadiusza Lisieckiego z 10 IX 1927 r.

<sup>9</sup> AAKat, Caritas vol. I (1923–1933), Prymas August Hlond do bpa Arkadiusza Lisieckiego 3 I 1929 r.



darności we wspólnotach parafialnych, szczególnie w wielkich miastach i osiedlach robotniczych, było rozproszenie wysiłków oraz możliwość nadużyć ze strony szukających pomocy w różnych placówkach tego samego miasta. W tradycyjnych parafiach wiejskich, gdzie każdy każdego znał, znajomość potrzeb danej rodziny była powszechnie znana, natomiast w wielkich anonimowych miastach, w których funkcjonowało kilka parafii, dochodziło często do nadużyć ze strony rodzin szukających pomocy. Doraźne formy pomocy, jednorazowe akcje charytatywne musiały ustąpić działalności zorganizowanej. Nie oznaczało to wyłączenia parafii jako podstawowej komórki aktywności charytatywnej, lecz scentralizowanie i koordynowanie różnych przedsięwzięć na szczeblu całych miast i diecezji.

Dopiero pod koniec XIX w. zaczęto tworzyć podnadparafialne związki, najwcześniej w Niemczech (Verband Caritas); po zakończeniu I wojny światowej także na ziemiach polskich pojawiły się próby centralizowania ruchu charytatywnego.

Równie duże doświadczenie posiadał poznański Związek Caritas, założony 19 II 1917 r. przez abpa Dalbora<sup>10</sup>. W momencie zakończenia wojny był dopiero w stanie organizacji. Związek Caritas w Warszawie powstał dopiero w 1930 r.<sup>11</sup>, w Kielcach w 1931 r.<sup>12</sup>, w Częstochowie 17 XII 1931 r.<sup>13</sup>, w Płocku w 1931 r.<sup>14</sup>, w Łodzi, Wilnie, Krakowie, Łomży – w 1932 r.

Pierwsze próby powołania Oddziału Caritas w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym pochodzą z 1918 r. i przypadają na okres wzrastającego kryzysu gospodarczego i rewolucyjnego wrzenia, ogarniającego Niemcy po zakończeniu I wojny światowej. We wrześniu 1918 r. ks. Teodor Kubina, wówczas proboszcz w parafii mariackiej w Katowicach, nawiązał kontakt z centralą Caritasu niemieckiego we Freiburgu, prosząc o pomoc w zorganizowaniu tego związku w Katowicach<sup>15</sup>.

Po podziale Śląska katolickie organizacje charytatywne (niemieckie) stały na rozdrożu. Działalność jednych z nich opierała się na prawie kanonicznym, innych – na prawie świeckim. Niemieckie organizacje charytatywne, w większości zdominowane przez żywioł niemiecki, czekały na decyzje nowych władz kościelnych i nie starały się włączyć w polskie akcje charytatywne. W okresie plebiscytu współpracowały z Czerwonym Krzyżem i związkami zawodowymi. Związkiem Stowarzyszeń Opieki Społecznej (Wohlfahrtsbund) kierowali prezesi katolickich stowarzyszeń charytatywnych. Był on częścią Deustcher Volksbund i rozwinął na szeroką skalę działalność związaną z opieką społeczną i miał charakter interkon-

<sup>10</sup> H. A. Krose, *Kirchliches Handbuch für katholische Deutschland*, Bd. 7: 1917–1918, Freiburg im Br. 1918, s. 194.

<sup>11</sup> A. Kąkowski, *Rzut oka na rozwój akcji katolickiej w archidiecezji warszawskiej*, „Ruch Katolicki” 1931, R. 3, nr 4, s. 104–111; *Więści z kraju, kronika*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 229–231.

<sup>12</sup> B. A., *Na froncie kieleckim*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 180–182.

<sup>13</sup> M. D., *W Zagłębiu Dąbrowskim*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 55–56.

<sup>14</sup> S. Głodońska, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 20–21.

<sup>15</sup> J. Mysior, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 210.

fesyjny<sup>16</sup>. Stowarzyszenia niemieckie zajmujące się akcją charytatywną, w tym przede wszystkim konferencje wincentyńskie, Stowarzyszenie Kobiet Pracujących, Stowarzyszenie Nauczycielek, były w pełni niezależne od władz państwowych i kościelnych, jeśli chodzi o kierowanie tymi organizacjami. Po zmianie przynależności państwowej stowarzyszenia niemieckie obawiały się ograniczenia ich działalności z przyczyn politycznych bądź narodowych. Niemieckie organizacje charytatywne były podporządkowane Związkowi Katolików Niemieckich, który wszedł w konflikt z władzami Administracji Apostolskiej. Niektóre organizacje katolickie, luźno związane z władzami kościelnymi, postanowiły zachować niezależność, inne, w tym konferencje św. Wincentego à Paulo, podporządkowały się biskupowi<sup>17</sup>.

Sygnal do integracji wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych zarówno polskich, jak i niemieckich dał przewodniczący Klubu Obywatelskiego Baltazar Szaflik. Skierował apel do ks. Augusta Hlonda o wydanie rezolucji nawołującej do centralizacji towarzystw dobroczynnych w jedną organizację. August Hlond, jak stwierdził w liście do Szaflika, nosił się z podobnym zamiarem i postanowił wiosną 1924 r. powołać do życia Centralę Biskupią dla katolickich spraw dobroczynnych<sup>18</sup>. Powstanie Administracji Apostolskiej umożliwiło zorganizowanie osobnego Związku Caritas. Taka centrala powstała w Administracji Apostolskiej latem 1924 r. pod nazwą Sekretariat Diecezjalny [sic!] Dobroczynności, na czele którego stanął ks. Maksymilian Wojtas. Celem Sekretariatu było zorganizowanie akcji dobroczynności w poszczególnych parafiach i „zspolenie w jedno istniejące już instytucje i towarzystwa dobroczynne”. A. Hlond polecił organizatorom kościelnej akcji charytatywnej tworzenie tanich kuchni ludowych, opiekę nad inwalidami i coraz liczniejszymi żebrakami, popieranie inicjatyw zmierzających do likwidacji bezrobocia, opiekę nad dziećmi od strony materialnej i duchowej. Liczył, że jego inicjatywa spotka się z materialnym poparciem ze strony władz państwowych<sup>19</sup>.

Kolejny proces centralizacji dokonał się już za rządów jego następcy, ks. bpa Arkadiusza Lisieckiego. W 1929 r. na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” ukazały się obszerne materiały poświęcone akcji charytatywnej. Bp Lisiecki ogłosił, że „Diecezja śląska przystępuje do systematycznego ujęcia akcji charytatywnej. Pałaca potrzeba chwili, jak również nakaz prawa kościelnego wymagają wyłożenia wszelkich sił w tej dziedzinie i to zwłaszcza na terenie parafialnym”<sup>20</sup>. Biskup podkreślił, że akcja charytatywna prowadzona przez Kościół ogarnia wszystkie potrzeby człowieka,

<sup>16</sup> Patrz: P. Greiner, R. Kaczmarek, *Leksykon organizacji niemieckich w województwie śląskim (1922–1939)*, Katowice 1993, s. 59.

<sup>17</sup> Archiv des DCV Freiburg 125.18 fd. 1–4, [Fliegel, Sprawozdanie o sytuacji akcji charytatywnej na terenach przydzielonych Polsce] 28 VIII 1923 r.

<sup>18</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), ldz. 5843, Szaflik do Hlonda 22 III 1924 r.

<sup>19</sup> *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego* 27 VII 1924, nr 18, poz. 281.

<sup>20</sup> „Wiadomości Diecezjalne” (Katowickie) [dalej: WD] 1929, nr 7, poz. 131.

nie tylko materialne, ale przede wszystkim duchowe. Zgodnie z kan. 467 par. 1 oraz 469 par. 1 *Kodeksu prawa kanonicznego* (KPK) za akcję charytatywną odpowiada zasadniczo proboszcz. Tym samym nawiązał do tradycji Kościoła sięgającej pierwszych wieków chrześcijaństwa, potwierdzonej przez sobór trydencki.

Na drodze prowadzącej do ożywienia akcji charytatywnej stało, zdaniem bpa Liseckiego, upaństwowienie dobroczynności, które wzięło swój początek w ideach reformacji. Instytucje świeckie niosące pomoc potrzebującym, takie jak władze wojewódzkie, zarządy miast, samorządy gmin i powiatów, w praktyce realizowały szeroko pojęte cele opieki społecznej, która różni się zasadniczo od idei akcji dobroczynnej Kościoła. Dowodem tego jest systematyczne unikanie określenia „*caritas*” i zastępowanie go innym, np. akcją humanitarną<sup>21</sup>. Usunięcie „*caritas*” z działalności dobroczynnej i zastąpienie go akcją humanitarną było dowodem pewnego głębokiego zjawiska, a mianowicie pozbawienia działalności społecznej fundamentalnej motywacji, jakim jest miłość bliźniego. Ewangeliczną posługę Samarytanina zastąpiono uczuciem humanitaryzmu, czyli litością i współczuciem szlachetnie usposobionego człowieka względem drugiego, będącego w potrzebie. Zdaniem bpa Arkadiusza Liseckiego nie należy oczywiście negować zasług urzędowej opieki społecznej, ale nie wolno też pomijać jej braków. Największym niebezpieczeństwem dla akcji charytatywnej prowadzonej przez Kościół jest „zachłanność opieki społecznej, która pragnie panować wszechwładnie, nie biorąc względu na prywatną inicjatywę”<sup>22</sup>. Nie był to zarzut gołosłowny. W grudniu 1931 r. ks. Michał Lewek, proboszcz parafii w Tarnowskich Górach, zwrócił się do kurii z sugestią, aby opublikować apel do wszystkich proboszczów diecezji, by ofiary kolędowe w 1931 r. przeznaczyć na pomoc dla rodaków dotkniętych kryzysem gospodarczym. Kuria wydała takie zalecenie. Odezwał się sekretarz generalny Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobotnych Kownacki, który zwrócił się do kurii z prośbą o przeznaczenie wyżej wspomnianych ofiar kolędowych do jego dyspozycji. Argumentował, że akcja prowadzona przez parafie jest dublowaniem misji prowadzonej przez instytucje państwowe i może grozić nadużyciami ze strony bezrobotnych. Przytoczył przykład ks. Wiktora Otremby ze Świątchłowic, który nie zwracając uwagi na inicjatywy podejmowane przez Komitet Wojewódzki, na własną rękę prowadził akcję charytatywną przy pomocy Konferencji św. Wincenego à Paulo. W korespondencji, jaka wywiązała się w związku tym epizodem, strona rządowa argumentowała potrzebą jednoczenia wysiłków na rzecz bezrobotnych pod kierownictwem instytucji państwowych, natomiast kuria katowicka podkreślała, że akcja charytatywna jest konstitu-

<sup>21</sup> Określenie „*caritas*” przestało funkcjonować w Polsce powojennej po 1950 r. i wróciło niedawno do słownika języka polskiego (na razie do *Słownika wyrazów obcych* Kopalnińskiego).

<sup>22</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

tywnym elementem misji Kościoła, i nikt nie może jej tego zabronić ani ograniczać<sup>23</sup>.

Bp Lisiecki podkreślił duże osiągnięcia świeckich katolików, towarzyszt dobroczynnych, a zwłaszcza Konferencji św. Wincentego à Paulo. Wspomniał o Komitetach Ratunkowych, powoływanych ad hoc w razie nagłej potrzeby. Widział jednak braki kościelnej akcji charytatywnej i zaliczał do nich brak zmysłu organizacyjnego zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym, brak konsolidacji, czyli integracji wszystkich przedsięwzięć kościelnych na polu dobroczynności, który powodował rozproszenie wysiłków, wreszcie brak wykształconego personelu i znajomości nowoczesnych metod działania na polu dobroczynności. Biskup Stanisław Adamski to samo ujął innymi słowy: „Kościołowi zależy, aby swoją działalność [charytatywną] dostosować do wymagań pod względem fachowości pedagogiki i higieny”<sup>24</sup>.

Reformując akcję charytatywną w diecezji katowickiej, bp Lisiecki stwierdził, że za najbardziej zagrożonych biedą w diecezji uznano starców, bezdomnych i bezrobotnych, następnie chore matki i dzieci, chorych będących w zakładach opieki zamkniętej i otwartej, chorych psychicznie, opuszczonych fizycznie i duchowo. Trzecią grupę wymagającą wiele uwagi stanowiły dzieci i młodzież: niemowlęta i dzieci w wieku przedszkolnym i pozaszkolnym, sieroty, dziewczęta i kobiety zagrożone plagą prostytucji. Czwartą grupę stanowili emigranci i reemigranci, a ostatnią – alkoholicy, wykolejeni życiowo, włóczędzy, więźniowie opuszczający zakłady karne<sup>25</sup>. Biskup nadał Związkowi Diecezjalnemu Towarzystw Dobroczynności „Caritas” statut i zachęcił do tworzenia parafialnych oddziałów. Pod koniec grudnia 1929 r. do Związku Diecezjalnego weszło 12 parafii i towarzystw dobroczynnych<sup>26</sup>. Diecezja katowicka, po poznańskiej, stała się drugą diecezją w Polsce, która stworzyła zorganizowaną, nowoczesną organizację charytatywną.

Zdaniem biskupów katowickich, organizację akcji charytatywnej należy oprzeć na związku centralnym – diecezjalnym, wydzielonych oddziałach miejskich lub na szczeblu powiatu oraz parafii. Celem związku jest zorganizowanie wydziałów parafialnych i służenie im radą, urządzenie zjazdów instruktorskich i kursów dla kierowników organizacji charytatywnych, prowadzenie bibliotek i statystyk potrzebnych dla celów związku, reprezentowanie związku wobec wojewódzkich władz Opieki Społecznej, udzielanie pomocy organizacjom charytatywnym, pośredniczenie w trudniejszych przypadkach, jeśli chodzi o umieszczanie dzieci w sierocińcach i

<sup>23</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), Lewek do Kurii 3 XII 1931 r., sygn. VZ 145/31; Wojewódzki Komitet do spraw Bezrobotnych do Kurii 5 XII 1931 r., sygn. VZ 151/31; Kuria do Komitetu do spraw Bezrobotnych 18 I 1932 r., sygn. 153/32.

<sup>24</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), bp Stanisław Adamski [Koncept rozporządzenia] 18 IV 1931 r.

<sup>25</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

<sup>26</sup> WD 1929, nr 9, poz. 174.